



Czuwanie modlitewne, 8 lutego 2019 r

Na podstawie Nabożeństwa przygotowanego przez Talitha Kum:

<https://preghieracontrotratta.org/?lang=en>

„Razem przeciwko handlowi ludźmi”

Podane teksty czuwania można uzupełnić odpowiednimi pieśniami (propozycje na końcu)

Wejście: Pieśń

❖ LUB wejście procesyjne z obrazem św. Bakhity.

(Na tle muzyki czytany życiorys św. Bakhity. **Aneks 1**)

Narrator 1: Dzisiaj gromadzimy się by wspólnie obchodzić piąty Światowy Dzień Modlitwy i Refleksji na temat Walki z Handlem Ludźmi, któremu patronuje św. Bakhita.

Narrator 2: „Bywa, że brakuje nam wiedzy i świadomości w temacie handlu ludźmi. Ale czasami wydaje się, że brakuje nam także woli, by zobaczyć skalę tego zjawiska. Dlaczego? Bo dotyka ono naszych sumień, bo jest bolesne, bo jest haniebne.” (Papież Franciszek, 12 luty 2018 r.)

Narrator 1: W obliczu tej ohydnej i okrutnej zbrodni, która jest tak powszechna i zorganizowana, nie możemy zostać obojętni i nie możemy zostać sami! Może nam się wydawać, że gdy podejmujemy walkę sami, działamy szybciej, sprawniej, ale tak naprawdę gubimy się wówczas w egoizmie, zniechęceniu i izolacji, która niszczy nasze życie. To czyni nas bezradnymi w obliczu faktu, że dziesiątki milionów ludzi jest wykorzystywanych i zniewolonych.

Narrator 2: Tylko **RAZEM** możemy kroczyć długą drogą ku wolności i promować prawo do poszanowania godności każdego człowieka; tylko **RAZEM** możemy w pełni wykorzystać nasz potencjał, **RAZEM** jako siostry i bracia, córki i synowie jednego Ojca. **Tak, „Razem przeciwko handlowi ludźmi”.**

Wchodzą ludzie z twarzami pomalowanymi na białą, wszyscy ubrani tak samo (np. dżinsy i T-shirt lub czarne spodnie i T-shirt). Wchodząc wnoszą oni mapę świata i pięć świec z wstążkami w kolorach kontynentów. Świece zostają umieszczone w dobrze widocznym przez wszystkich miejscu.

Po odłożeniu świec i mapy wchodzą ludzie z plakatami z następującymi napisami:

- Jeszcze nigdy w historii nie było tak wielu niewolników jak jest dzisiaj
- 72% ofiar handlu ludźmi to kobiety
- 30% ofiar handlu ludźmi to dzieci - dziewczęta i chłopcy
- Proceder handlu ludźmi ma miejsce we wszystkich krajach świata.

- Nielegalne zyski z seksualnego wykorzystywania to dwie trzecie wszystkich zysków czerpanych z handlu ludźmi.
- Iara, 13 lat, jako ofiara handlu ludźmi została zmuszona do małżeństwa.
- Karim, 8 lat, jedno z wielu dzieci wykorzystywanych jako ofiara handlu ludźmi w przemyśle tekstylnym.
- Jamil popadł w długie próbując utrzymać swoją rodzinę. Zastraszony oddał nerkę by spłacić długi.
- Ela, 62 lat, jej bezdomność wykorzystali handlarze zmuszając ją do żebrania.
- Anna 21 lat, miała pracować na plantacjach, została zastraszona i zmuszona do prostytucji
- Ivan szukał pracy spotkał go wyzysk i nieludzkie traktowanie.
- Marcin miał pracować na myjni, wykorzystywali go do popełniania przestępstw.

(Osoby, które weszły z plakatami zatrzymują się w różnych miejscach pomieszczenia i czytają napis ze swojego plakatu)

Narrator 1: Złączmy nasze głosy z krzykiem rozpaczony tak wielu naszych sióstr i braci. Wyjdźmy ku nim, wyjdźmy poza nasz własny świat tak, by zburzyć dzielące nas bariery, które wybudowaliśmy. Nabierzmy odwagi, by przekroczyć siebie i usłyszeć ich wołanie, by podjąć konkretną drogę solidarności. RAZEM, jako członkowie jednej rodziny ludzkiej do której należymy módlmy się za nich za wstawiennictwem św. Bakhity powtarzając:

Wspomnij na nich Panie w swoim miłosierdziu!

Osoba 1:

Pamiętaj Panie o tych, którzy mają marzenia o godnym życiu i pracy, pragną się uczyć, być szanowanymi, a doświadczają niesprawiedliwości, wyzysku i upokorzeń, znoszą ciężkie kajdany niewoli w codziennym życiu.

Wspomnij na nich Panie w swoim miłosierdziu!

Osoba 2:

Pamiętaj Panie o ludziach, którzy znoszą arogancję i przemoc tych, którzy ich wykorzystują oraz obojętność tych, którzy nie chcą widzieć ich cierpienia.

Wspomnij na nich Panie w swoim miłosierdziu!

Osoba 3:

Pamiętaj Panie o tych, którzy zamiast być kochani i doświadczać troski są bezdusznie używani i stają się przedmiotem zaspokajania nieuporządkowanych żądz.

Wspomnij na nich Panie w swoim miłosierdziu!

Osoba 4:

Pamiętaj Panie o tych, którzy stracili nadzieję, których cierpienia i troski czynią każdy dzień smutnym i przygniatają ich dusze.

Wspomnij na nich Panie w swoim miłosierdziu!

Osoba 1:

Pamiętaj Panie o tych, którzy zaginęli, zostali uprowadzeni i ślad po nich zaginął. Pamiętaj o tych, którzy stracili zdrowie i wolność na skutek działań ze strony handlarzy.

Wspomnij na nich Panie w swoim miłosierdziu!

❖ **OPCJONALNIE (można z części zawierającej świadectwa zrezygnować)**

Narrator 1: Teraz wysłuchamy świadectw, które pomogą nam zrozumieć jak ważne jest, by łączyć siły i działać razem przeciwko handlowi ludźmi. Po każdym świadectwie powiemy trzymając się za ręce: Razem chcemy walczyć przeciwko handlowi ludźmi.

(Można wybrać 2-3 świadectwa spośród podanych, Aneksie nr 2)

Świadectwa te mogą być zastąpione przez dzielenie osób zaangażowanych w zapobieganie handlowi ludźmi

❖ **LUB bezpośrednio:**

Narrator 1: Bóg powierza nam troskę o kruchość tego świata, o ubogich i tych, którzy pozbawieni są praw. Razem możemy walczyć przeciwko handlowi ludźmi. Dlatego właśnie jesteśmy wezwani, by budować wspólnoty, przestrzenie spotkania, zarówno z tymi, którzy żyją obok nas jak i z tymi, którzy są daleko. Słowo Boże wzywa nas wszystkich do działania w według Ducha Świętego, który jest darem jedności, przychodzi z światłem, które oświetla drogi i z niezbędnymi darami, byśmy wypełnili Boże wezwanie:

Odczytywane jest Słowo Boże

Ewangelia wg św. Łukasza 4, 14-21

Potem powrócił Jezus w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich. Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane:

Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana. Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: «Dzisiaj spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli».

Narrator 2: Tak, Bóg chce nas posyłać, przez nas ogłaszać wolność uciśnionym, pocieszenie strapionym i wspomagać ubogich. Co to dziś dla nas znaczy? Co to znaczy w obliczu współczesnego niewolnictwa? Jak mamy podjąć naszą misję?

Różne warianty: Medytacja Słowa w ciszy, kazanie, świadectwo/-a osób zaangażowanych w tego typu służbę

❖ **LUB refleksja oparta na słowach Papieża Franciszka (Orędzie Na światowy dzień pokoju, 1 stycznia 2015, Już nie niewolnicy, lecz bracia)**

Wysłuchajmy się w słowa Papieża Franciszka, które najpierw uwrażliwiają na różne formy pozbawiania ludzi wolności we współczesnym świecie, następnie pouczają nas i zapraszają do działania. Niech zapadną w nasze serca Jego wskazania, by RAZEM szukać sposobów i zaangażować się w walkę przeciwko handlowi ludźmi.

Osoba 1: Pomimo, że wspólnota międzynarodowa przyjęła liczne porozumienia w celu położenia kresu niewolnictwu we wszystkich jego formach i zainicjowała różne strategie, by zwalczyć handel ludźmi, dziś

nadal miliony osób – dzieci, mężczyzn i kobiet w każdym wieku – są pozbawiane wolności i zmuszane do życia w warunkach zbliżonych do niewolnictwa.

Osoba 2: Myślę o wielu *pracownikach i pracownicach, także nieletnich, zniewalanych* w różnych dziedzinach, formalnie i nieformalnie, od pracy domowej po rolnictwo, od przemysłu manufakturowego po górnictwo, zarówno w krajach, w których prawo pracy nie jest zgodne z minimalnymi normami i standardami międzynarodowymi, jak również tam, gdzie nie jest ono respektowane.

Osoba 3: Myślę też o warunkach życia *wielu migrantów*, którzy podczas swej dramatycznej podróży cierpią głód, są pozbawiani wolności, ograbiani ze swych dóbr czy też wykorzystywani fizycznie i seksualnie. Myślę o tych spośród nich, którzy przybywszy do celu po niezwykle uciążliwej i zdominowanej strachem i poczuciem zagrożenia podróży, są przetrzymywani w warunkach niekiedy nieludzkich. Myślę o tych spośród nich, których różne okoliczności społeczne, polityczne i ekonomiczne zmuszają do życia w sytuacji nielegalności, oraz o tych, którzy, aby być w zgodzie z prawem, godzą się na życie i pracę w warunkach niegodnych, zwłaszcza kiedy ustawodawstwo krajowe stwarza lub zezwala na strukturalną zależność pracownika - migranta od pracodawcy, na przykład uzależniając legalność pobytu od umowy o pracę... Tak, mam na myśli „pracę niewolniczą”.

Osoba 4: Myślę o *osobach zmuszanych do prostytucji*, wśród których jest wiele nieletnich, oraz o *niewolnicach i niewolnikach seksualnych*; o kobietach zmuszanych do małżeństwa, o kobietach sprzedawanych w celach małżeńskich czy przekazywanych jednemu z krewnych po śmierci męża bez przyznania im prawa do wyrażenia swej zgody lub niezgody.

Osoba 1: Nie mogę nie myśleć o osobach, *nieletnich i dorosłych*, które stają się przedmiotem *handlu – są sprzedawane w celu eksplantacji organów, rekrutowani jako żołnierzy*, wykorzystywanych do zebrania, do działań nielegalnych, takich jak *produkcja lub sprzedaż narkotyków*, albo *nielegalne formy adopcji międzynarodowej*.

Osoba 2: Myślę wreszcie o tych wszystkich, którzy są porywani i więzieni przez *grupy terrorystyczne*, wykorzystywani do ich celów, jako bojownicy lub, zwłaszcza w przypadku dziewcząt i kobiet, wykorzystywane jako niewolnice seksualne. Wielu z nich znika, niektórzy są wielokrotnie sprzedawani, torturowani, okaleczani lub zabijani.

Osoba 3: W ostatnich latach Stolica Apostolska, poruszona przez krzyk bólu ofiar handlu ludźmi i głos zgromadzeń zakonnych, które towarzyszą im w drodze do wyzwolenia, mnożyła apele do wspólnoty międzynarodowej, aby różne strony połączyły wysiłki i współpracowały na rzecz położenia kresu tej pladze. Ponadto zorganizowano różne spotkania, mające na celu nagłośnienie zjawiska handlu ludźmi oraz ułatwienie współpracy między różnymi stronami, w tym ekspertami akademickimi oraz organizacjami międzynarodowymi, organami ścigania z różnych krajów pochodzenia, tranzytu i przeznaczenia migrantów, a także przedstawicielami grup kościelnych działających na rzecz ofiar. **Chciałbym, aby ta działalność była kontynuowana i umacniała się w najbliższych latach na różnych poziomach.**

Osoba 4: W tej perspektywie pragnę zachęcić **KAŻDEGO**, aby w ramach swojej roli i szczególnych obowiązków, wykonywał gesty braterstwa wobec tych, którzy są przetrzymywani w stanie zniewolenia. Zadajmy sobie pytanie, czy my, jako wspólnoty lub jako osoby, czujemy się poruszeni, kiedy w życiu codziennym spotykamy się, czy mamy do czynienia z osobami, które mogłyby być ofiarami handlu ludźmi, lub gdy stajemy przed wyborem, czy kupić produkty, które – biorąc na zdrowy rozsądek – mogły być wytworzone metodą wyzysku innych osób. Niektórzy z nas, powodowani obojętnością, czy też rozproszeni przez codzienne problemy lub z przyczyn ekonomicznych, przymykają na to oczy. Natomiast inni postanawiają zrobić coś pozytywnego, zaangażować się w działalność stowarzyszeń społeczeństwa obywatelskiego lub wykonywać drobne codzienne gesty – te gesty mają wielką wartość! – jak odezwanie się, przywitanie, powiedzenie „dzień dobry” czy uśmiech, które nic nas nie kosztują, a mogą dać nadzieję, otworzyć drogi, zmienić życie osoby, której życie jest niewidzialne, a także zmienić nasze życie w zetknięciu z tą rzeczywistością.

Osoba 1: Musimy przyznać, że handel ludźmi jest zjawiskiem ogólnoswiatowym, które przekracza zakres kompetencji jednej wspólnoty czy państwa. Aby je zwalczyć, potrzebna jest mobilizacja o zasięgu porównywalnym do tego zjawiska. Dlatego kieruję nagły apel do wszystkich mężczyzn i kobiet dobrej woli i do wszystkich, którzy – z bliska bądź z daleka – także na najwyższych szczeblach instytucji, są świadkami plagi współczesnego niewolnictwa, by nie stawali się współwinni tego zła, by nie odwracali oczu od cierpienia swoich braci i sióstr w człowieczeństwie, pozbawionych wolności i godności, ale mieli odwagę

dotknąć cierpiącego ciała Chrystusa, który staje się widzialny przez niezliczone oblicza tych, o których On sam mówi „ci bracia moi najmniejsi” (Mt 25, 40. 45).

Tam, gdzie to możliwe można zaprosić do dzielenia się, np. z osobami siedzącymi obok na temat: Co mnie poruszyło; Do jakiego zaangażowania czuję się zaproszona/y, wezwana/y...

❖ Ciąg dalszy nabożeństwa

Narrator 1: Boże, kiedy słyszymy głos kobiet, mężczyzn i dzieci oszukanych i uprowadzonych w celu wyzysku seksualnego, przymusowej pracy i pozbawianych organów, nasze serca ogarnia smutek i jesteśmy wstrząśnięci. Ufamy, że modlitwa nas zjednoczy, zbliża nas do siebie, uczyni nas siostrami i braćmi, pomoże przezwyciężać podziały, lęki i Ty Boże uwalniasz nas od zła, które jest nie tylko wokół nas, ale także w nas.

Dlatego prosimy Cię Panie o Twoje wybawienie. Powtarzać będziemy - **Wybaw nas od złego**

Osoba 1: Wybaw nas od wszelkich form wykorzystywania

Wszyscy: Wybaw nas od złego.

Osoba 2: Wybaw nas od dyskryminacji rasowej.

Wszyscy: Wybaw nas od złego.

Osoba 3: Wybaw nas od naszej pazerności i chciwości, by posiadać więcej.

Wszyscy: Wybaw nas od złego.

Osoba 4: Wybaw nas od poczucia wyższości i pragnienia dominacji.

Wszyscy: Wybaw nas od złego.

Osoba 4: Wybaw nas od stosowania przemocy i manipulacji

Wszyscy: Wybaw nas od złego.

Osoba 1: Wybaw nas od arogancji i obojętności na krzywdę.

Wszyscy: Wybaw nas od złego.

Osoba 2: Wybaw nas od naszych nieuporządkowanych żądz, od jakichkolwiek form używania drugiego

Wszyscy: Wybaw nas od złego.

Osoba 3: Wstawiaj się za nami, kiedy czujemy się bezradni wobec ogromu cierpienia, które zalewa świat. Daj nam oczy wiary. Niech zło nie przesłania nam dobra.

Wszyscy: Wybaw nas od złego.

Narrator 1: O Panie wybaw nas od wszelkiego zła i udziel nam pokoju i wolności. Z Twoją pomocą będziemy żyć jako bracia i siostry. Pragniemy RAZEM poprzez proste znaki nadziei i solidarności budować świat, w którym godność i wolność każdego człowieka będzie szanowana.

Narrator 2: Prosimy Cię razem ze świętą Bakhitą, aby ustał handel ludźmi. Daj nam mądrość i siłę, aby być blisko tych wszystkich, których ciała, serce i duch zostały zranione. Niech z naszą pomocą wypełnią się w życiu naszych wykorzystywanych braci i siostr Twoje obietnice i pragnienia, aby każdy człowiek doświadczał Twojej troski i czulej miłości. **Nich każdy z nas tu dzisiaj obecnych nabierze odwagi by czuć się odpowiedzialnym jeden za drugiego.**

Osoba 1: Stajemy dziś przed Tobą Boże w naszej bezsilności. To my sami jesteśmy ubogimi, którym Ty głosisz Dobra Nowinę. Ucz nas Panie odkrywać Twoją wolę w Słowie. Posyłaj nas,

byśmy wypełnili Twoje zamiary wobec wykorzystanych braci i sióstr, którzy potrzebują naszej pomocy.

Osoba 2: Chryste, Ty przyszedłeś, by więźniom głosić wolność. Wyzwól nas od naszych zniewoleń, w które popadliśmy wskutek naszego grzechu. Pomóż odkryć w sobie godność Twojego dziecka. Ucz nas żyć w wolności dzieci Bożych. Niech radość płynąca z jedności z Tobą wyzwoli w nas moc do prowadzenia do Ciebie wszystkich zniewolonych.

Wszyscy: Wspomóż nas Panie

Osoba 3: Panie Ty przynosisz niewidomym przejrzenie. Otwórz nasze oczy na ból i cierpienie ofiar handlu ludźmi. Otwórz nasze uszy na krzyk tak wielu skrzywdzonych.

Osoba 4: Chryste, okaż swą łaskę wszystkim uciśnionym. Odszukaj ich w ich zagubieniu i odeślij ich wolnymi. Przywróć im utraconą wolność Twoich dzieci.

Wszyscy: Wspomóż nas Panie

Osoba 1: Ucz nas Panie patrzeć na świat ze współczuciem i miłosierdziem.

Osoba 2: Ucz nas mieć odwagę, by nie ulegać tym, których słowa pełne są nienawiści, przemocy i śmierci.

Wszyscy: Wspomóż nas Panie

Osoba 3: Wierzmy, że jesteś z nami, Twoje Słowo daje nam odwagę by działać. Nasze serca radują się, gdyż Ty dajesz nam zbawienie, o Boże. W naszej niemocy i bezsilności w Tobie szukamy mocy.

Osoba 4: Chwalimy Cię o Panie, bo Ty ukazujesz nam drogę ku wolności, ku dobru. Wspieraj nasze zaangażowanie na rzecz wolności, która jest Twoim darem dla wszystkich Twoich dzieci.

Wszyscy: Wspomóż nas Panie

Módlmy się więc **RAZEM** słowami, których nauczył nas Jezus, słowami które pomagają nam przeżywać nasze braterstwo

Modlitwa Ojciec nasz

Narrator 1: Niech Bóg nam błogosławi , byśmy RAZEM troszczyli się i całym sercem angażowali, aby godność każdej kobiety, mężczyzny i dziecka była szanowana. Ufamy, że św. Bakhita będzie nas wspomagać swoim orędownictwem

Możemy wspólnie odmówić **modlitwę końcową:**

Święta Bakhito, wypraszaż u Dobrego Boga łaski dla każdego z nas i dla całego świata, byśmy nie byli obojętni i nie zapominali o naszych zniewolonych braciach i siostrach. Prosimy o światło i odwagę w walce z niewolnictwem, które jest obok nas i w nas. Prosimy, aby nasz świat był wolny od wszelkich form zniewolenia. Niech Twoje dzieci cieszą się wolnością i szczęściem, które jest pragnieniem Twojego serca dla nas. Amen

**Niech nam Bóg błogosławi, strzeże od wszelkiego zła i doprowadzi nas do radości życia wiecznego
Amen**

Propozycje pieśni:

! Z Tobą ciemność nie będzie ciemna
! Jezu, Tyś jest światłością mej duszy
! W naszych ciemnościach, o Panie
! Jezu, Tyś wszystkim dla mnie jest
! Jezus jest z nami tu
! Chrystus Pan, Boży Syn
! Nie ma problemu, by Bóg rozwiązać nie mógł
! W Ciele Chrystusa tworzymy jedno
! Zawsze zwyciężę
! Każdy dzień jest zwycięstwem
! Gdy drogi pomyli los zły
! Jezus daje nam zbawienie
! Boże Twa łaska nad nami jest
! Nasz Bóg jest potężny w mocy swej

Aneks 1: Życiorys św. Bakhity

Święta BAKHIA, niewolnica, wolna, kanosjanka, święta... patronka najmniejszych

Urodziła się prawdopodobnie w 1869 roku. Imię "Bakhita" nie jest imieniem nadanym jej przez rodziców. Miała siedem lat, kiedy arabscy handlarze porwali ją z domu rodzinnego i sprzedali do niewoli. Mała Sudanka doznała szoku, zapomniała nawet jak się nazywa. Porywacze nadali jej nowe imię wołając na nią szydlerczo "Bakhita", co znaczy po arabsku "szczęśliwa", "szczęściara".

Bakhita była kilkakrotnie sprzedawana i odsprzedawana w drodze ku El Obeid i w Chartumie. Przez 10 lat doświadczała udręk niewoli. Poznała, czym są upokorzenia fizyczne i moralne. Właściciele chłostali ją za najmniejsze przewinienia. Okrutną pamiątką z niewoli pozostał tatuaż. Wycinano go brzytwą na ciele niewolnic, a świeże rany zasypywano solą. Mdląła z bólu.

Nadzieja na odmianę losu pojawiła się, gdy młodą niewolnicę zakupił włoski konsul Callisto Legnani. Bakhita po raz pierwszy od dnia porwania doświadczyła, że ktoś traktuje ją po ludzku - poznała spokój, życzliwość i chwile radości. Nie przestała jednak tęsknić za własną, na zawsze utraconą rodziną. Wraz z rodziną konsula Bakhita trafiła do Włoch. Tam stała niańką i przyjaciółką córki państwa Lagnani.

Na pewien czas konsul powierzył Bakhitę i swą córkę Mimminę siostrze Kanosjankom w Wenecji. To tam młoda Afrykanka poprosiła o pomoc w poznaniu Boga, którego od dziecka "odczuwała w sercu nie wiedząc, kim On jest".

Po kilku miesiącach katechumenatu, w wieku 21 lat przyjęła sakramenty : chrzest, bierzmowanie i Eucharystię, a także nowe imię, Józefina. Jej radość była bez miary. Była cała wzruszona i przejęta. Stała się córką Boga! Nie chciała już wrócić do rodziny państwa Lagnani. Skorzystała ze swego prawa i pozostała u Kanosjanek.

W Sierpniu 1927 roku poprzez profesję wieczystą została konsekrowana na zawsze swemu Bogu.

Przez ponad pięćdziesiąt lat "czarna" siostra wykonywała różne bardzo proste prace w domu w Schio: Jej ciepły głos ujmował dzieci, a ubogim i cierpiącym, którzy pukali do drzwi furty, dodawał otuchy. Bakhita

swoją pokorą, prostotą i ujmującym uśmiechem, zdobyła serca mieszkańców Schio. Mówili o niej: nasza ciemnoskóra matka. Bakhita miała prostą, mocną wiarę i dobre serce.

W momencie agonii jeszcze raz przeżywała straszliwe dni niewolnictwa i kilkakrotnie błagała pielęgniarkę: "poszerz mi łańcuchy, są ciężkie!".

To Najświętsza Maryja Panna wyzwoliła ją z udręk. Jej ostatnie słowa brzmiały: "Madonno! Madonno!" Józefina Bakhita odeszła do Pana 8 lutego 1947. Zebrany pod domem tłum już wtedy miał przekonanie o świętości Bakhity prosząc ją o wstawiennictwo w niebie.

Opatrzność Boża przeprowadziła tę niewolnicę poprzez niezliczone i nieopisane cierpienia, ku ludzkiej wolności i ku wolności w wierze, aż do poświęcenia całego życia Bogu dla Jego królestwa.

W 1992 roku Bakhita została beatyfikowana przez Jana Pawła II, 1 października 2000 roku została ogłoszona świętą.

Papież Benedykta XVI w Encyklice "Spe salvi" mówił o niej "Teraz miała nadzieję – już nie nikłą nadzieję na znalezienie panów mniej okrutnych, ale wielką nadzieję: jestem do końca kochana i cokolwiek się zdarzy, jestem oczekiwana przez tę Miłość. A zatem moje życie jest dobre. Przez poznanie tej nadziei została odkupiona, nie czuła się już niewolnicą, ale wolną córką Boga”

Papież Franciszek w 2015 roku ogłosił jej liturgiczne wspomnienie, 8 lutego, Międzynarodowym Dniem Modlitwy i Refleksji przeciwko Handlowi Ludźmi.

Dziś zapraszamy świętą Bakhitę do naszego czuwania; przyzywamy obecności tej, która jest patronką wszystkich współczesnych niewolników i każdego z nas, albowiem:

Każdy człowiek ma ranę do uzdrowienia, wstyd do przytulenia, godność do odkupienia; biedę, która woła o miłosierdzie.

Święta Bakhito ucz nas nadziei

Święta Bakhita wstawiaj się za nami

Święta Bakhito bądź z nami tego wieczoru

Aneks nr 2: Świadectwa

Narrator 1: Teraz wysłuchamy świadectw, które pomogą nam zrozumieć jak ważne jest, by łączyć siły i działać razem przeciwko handlowi ludźmi. Po każdym świadectwie powiemy trzymając się za ręce: Razem możemy walczyć przeciwko handlowi ludźmi.

(Można wybrać 2-3 świadectwa spośród podanych)

Dariusz ma 16 lat i pochodzi z Litwy. Wspomina gorzkie doświadczenia:

Odkąd pamiętam, zawsze byłem głodny i nosiłem stare, brudne ubrania. Nie chciałem uczęszczać do szkoły - koledzy z klasy wyśmiewali mnie cały czas.

Nie raz spuścili mi lanie na szkolnym podwórku. Nie mówiłem o tym mamie; ona pracowała od rana do nocy i wracała bardzo zmęczona i zła. Mojego ojca nigdy nie widziałem. Pewnego dnia, gdy szedłem do szkoły, zatrzymał się przy mnie samochód, a siedzący w nim mężczyzna zapytał mnie, czy chcę zarobić trochę pieniędzy. Moje własne pieniądze! Oczywiście, że tak!

Kazał mi przyjść następnego dnia rano na stację benzynową, z której wyruszyliśmy do Danii. Samochód był pełen ludzi, ja wśród nich byłem najmłodszy. Gdy dotarliśmy do Kopenhagi, szef oświadczył nam, że naszym zajęciem będzie okradanie sklepów. Drogich sklepów.

Zaczął się koszmar. Byłem kiepskim złodziejem, więc szef wyklinał mnie co wieczór, czasem bił i groził, że skopie mnie i zostawi na ulicy. Tyle razy chciałem się uwolnić od tego człowieka, a pomimo to błagałem go, by tego nie robił, bo nie miałem żadnych pieniędzy ani dokumentów, jak miałbym wrócić do domu?

Bardzo się bałem, że policja mnie złapie i zamknie w więzieniu z przestępcami. Faktycznie, zdarzyło się pewnego dnia, że wpadłem. Zabrali mnie na policję, ale... zaryzykowałem i powiedziałem prawdę. Funkcjonariusze uwierzyli mi i powiedzieli, że ten facet był złym człowiekiem, który wyzyskiwał ludzi.

Dzięki pomocy Caritas wróciłem do domu. Zostałem objęty programem wsparcia i otrzymałem pomoc. Poznałem fajnych ludzi, gram w piłkę nożną, tego lata pojadę na obóz sportowy. Może zostanę kiedyś trenerem...

Nora. Lat 16. Przemyciona do Europy, sprzedana i umieszczona w domu publicznym. Gdy przywieziono ją do Domu Schronienia jej oczy były smutne, a ona sama jakby nieobecna.

Jej milczenie było krzykiem buntu i cierpienia wobec okrucieństw, które jej zadano. Została uratowana, ale nie chciała już żyć.

W Nigerii Nora żyła bardzo zwyczajnie. Chodziła do szkoły. Jej pasją był śpiew Gospel w kościelnym chórze. Miała swoje grono przyjaciół. Wystarczyła jednak jedna noc, a wszystko się zmieniło.

Szczęście jej rodzinnego domu poszło dosłownie z dymem. Sprawcami byli członkowie ugrupowania politycznego, którzy przejęli władzę i zabijali wszystkich o odmiennych poglądach. W podpalonym domu zginęli rodzice i rodzeństwo.

Nora została sama. Pojawił się jednak szybko ktoś, kto wykorzystał jej zagubienie. Zaoferowana pomoc dopiero później okazała się prawdziwym koszmarem. Obiecywano jej, że pojedzie do lepszego świata, gdzie pomagają takim nigeryjskim sierotom jak ona zdobyć wykształcenie. Rzeczywistość była inna.

Raj w Niemczech... to nie była jej bajka. Ograbiono ją nie tylko z marzeń i nadziei, ale dosłownie z wszystkiego. Z godności, z wolności, z prawa do życia... Nora została przemyciona do Europy, sprzedana i umieszczona w domu publicznym. Była nieludzko traktowana. Karana za każdą próbę oporu i nieustannie zastraszana.

Doświadczyła jak okrutni potrafią być ludzie. W rozpaczę wołała do Boga, aby ją wybawił. Wspomina noc, kiedy będąc u kresu sił chciała się już poddać. Nie potrafiła tego wszystkiego dłużej znieść i... to właśnie wtedy została uratowana przez policję i przewieziona do Domu Schronienia.

Jej powrót do zdrowia i normalnego funkcjonowania to długi proces, który jeszcze nie jest zakończony. Najważniejsze jednak, że Nora odważyła się żyć i marzyć o szczęściu.

Dziś chodzi do szkoły. Próbuje znaleźć przyjaciół i uczy się na nowo ufać ludziom. Pomimo całej jej historii potrafi być wdzięczna Bogu i tym wszystkim, którzy jej pomogli. Niestety, niewiele historii osób, z ogromnej rzeszy ofiar handlu ludźmi i niewolnictwa, ma szansę skończyć się w ten sposób.

Marcin, młody człowiek z Polski, przybył do Wielkiej Brytanii jak wielu innych Polaków w poszukiwaniu pracy. W Polsce pracował przy produkcji form z tworzyw sztucznych.

Jego tygodniowa płaca była bardzo niska, z ledwością mógł z niej wyżyć. Jego znajomy powiedział mu, że może wyjechać do pracy do Anglii, by zarobić od 250 do 300 funtów tygodniowo.

Dostał namiary agencji, która miała zająć się zorganizowaniem podróży, znalezieniem zakwaterowania i pracy. Zgodził się i poszedł do biura, gdzie zaprezentowano mu pracę, którą miał wykonywać w Anglii: na zmywaku w hotelu lub restauracji w Nottingham. Czuł, że to była dobra okazja, więc zgodził się, by agencja znalazła lot do Anglii, opłaciła bilet, który miał spłacić w ciągu kilku tygodni z zarobionych pieniędzy.

Kiedy przybył do Anglii, odebrano go z lotniska i zabrano do Nottingham. Ale już nazajutrz został poinformowany, że propozycja pracy na zmywaku jest już nieaktualna, natomiast pojawiła się okazja do pracy w innym mieście. Marcin nie był z tego zbytnio zadowolony, ale miał dług do spłacenia i chciał przecież pracować.

Kiedy przybył do nowej miejscowości, został umieszczony w domu z innymi osobami z Polski; handlarze powiedzieli mu, że przyjdą po niego, jak już załatwią mu pracę. Zakazano mu wychodzenia z domu. Zaprzyjaźnił się z pewną parą mieszkającą w tym domu i zaczął szukać pracy.

Zaproponowano mu zatrudnienie w piekarni; jego zarobki były mu odbierane, bo stwierdzili, że trzeba pokryć koszty długu, zakwaterowania i jedzenia. Kiedy zaczął się temu sprzeciwiać, w odpowiedzi doświadczył wiele przemocy i agresji; grożono mu i usłyszał, że jeśli nie przestanie się dopominać, to go pobiją i nie wiadomo, czy jeszcze coś gorszego mu się nie przytrafi. Marcin był zdruzgotany i bardzo zastraszony, więc robił, co mu kazano.

Tam, gdzie mieszkał przemytnicy ciągle urządali dziwne imprezy, nie mógł więc spać, a do tego zaczęli go zmuszać do kradzieży. Kiedy został złapany przez policję był zbyt przerażony, żeby cokolwiek powiedzieć. Ponieważ nie był karany, dostał ostrzeżenie i puścili go wolno; kiedy wyszedł z komisariatu, oni już czekali na niego. Zagrozili mu ponownie i powiedzieli, że jeśli piśnie słówko, to skręcą mu kark. Marcin wiedział jedno, że chce wrócić do domu, do Polski, ale czuł się osaczony i bezradny, nie wiedział jak to zrobić.

Za jakiś czas otrzymał pomoc i został umieszczony w schronisku prowadzonym przez Medaille Trust wraz ze wspomnianą parą i innym młodym polskim chłopcem. Nie chciał nic więcej tylko wrócić do swojego kraju.

Po dopełnieniu różnych formalności zorganizowano dla niego powrót. Międzynarodowa Organizacja ds. Migracji wyraziła zgodę na wspieranie Marcina w jego drodze powrotnej, a także zobowiązała się skontaktować z siecią wsparcia w Polsce, która pomogłaby mu w znalezieniu pracy. Nadal mamy z nim kontakt i wydaje się, że radzi sobie dość dobrze.

Ta praca miała być tylko na sześć tygodni. Na plantacjach po 10 godzin dziennie, ale można zarobić 1000 Euro. Nie była pewna, czy zostawić w Bułgarii troje dzieci z mężem i teściową.

Najmłodszy synek miał dopiero 9 miesięcy. Jednak zarobek za granicą mógłby im pomóc przeżyć zimę. Mąż miał pracę tylko sezonową.

Nie było czasu na długie zastanawianie się. Trzeba było się szybko decydować. Poza tym dwie koleżanki też zdecydowały się jechać. Będzie różnie. Kobieta, która wszystko załatwiała zdawała się bardzo rezolutna. Miała o wszystko się „zatroszczyć”. Ponadto nie chciała tak dużo. 100 Euro od osoby plus zwrot kosztów podróży z już zarobionych pieniędzy. Pośredniczka chwaliła się, że już wielu osobom pomagała. Ma wprawę i nie spotkają ich żadne kłopoty.

Bus, który wiózł jeszcze kilka innych kobiet dotarł na południe Polski nad ranem. Były wymęczone, kierowcy zmieniali się kilka razy. Pośredniczka wysiadła przed wjazdem do Polski. Pojawił się natomiast jakiś mężczyzna, który powiedział, że muszą je rozdzielić i będą pracować w innych miejscach. Był kategoryczny, a one wiedziały, że nie ma sensu dalej dyskutować. Kristina z czterema kobietami, niestety nie tymi z jej wioski, wylądowały w jakimś barze, gdzie rano miał ich odebrać plantator. Jednakże, gdy tylko drzwi się za nimi zamknęły, te proste kobiety zrozumiały co się wydarzyło. Nie pomogły łzy i prośby. Zaczęła się ostra, pełna przekleństw rozmowa, groźby i tzw. „łamanie woli”. Usłyszały, co będą robić. Jak się mają zachowywać. Jakie grożą im kary, jeśli będą miały inne pomysły i jaką sumę muszą wypracować, by spłacić dług, aby ewentualnie wrócić do domu. Jeszcze tego ranka Kristina zobaczyła, co się dzieje z kobietą, która odważyła się protestować. To było straszne!

Wszystkie uprowadzone były zmuszane do pracy jako „tirówki”. Dano im ciuchy i zagoniono do pracy. Walczyły o klientów, by wyrobić normę i... wrócić do domu. Niestety oprawcy byli bez litości. Wciąż wymyślali jakieś kary. Ograbiając ich w ten sposób nie tylko z pieniędzy, ale także z nadziei na powrót do domu. „Życie w piekle. W ciągłym strachu i napięciu, by wyrobić normę, by nie dostać kary...” – wspomina matka trojga dzieci i żona sprzedana do prostytucji.

Można powiedzieć, że Kristina miała szczęście w nieszczęściu. Gehenna trwała 3 miesiące, ale nadszedł jej koniec. Kobieta wróciła do domu. Rozbita, wykończona, długo jeszcze budziła się w nocy zalana łzami... ale dzięki Bogu była już w swoim domu, przy swoich bliskich.

Ile jeszcze trwałoby to szaleństwo, gdyby nie interwencja policji, podczas której został rozbity gang handlarzy? Jak długo musiałaby tkwić na ulicy faszerowana kłamliwą nadzieją, że jak się postara to niedługo ją wypuszczą? Ile jeszcze musiałaby znieść pogardliwych spojrzeń i krzywdzących komentarzy?

Prawdziwego domu i troskliwej rodziny nie zaznała nigdy. Szukała, więc ciepła i bliskości gdzie indziej. Zaczęła spotykać się z chłopakiem z osiedla. Wkrótce zaszła z nim w ciążę. Chłopak jednak nie zgadzał się ani na ślub, ani na dziecko.

Wypierał się, że to na pewno nie jego. Matka chciała wyrzucić Izę z domu, ale na szczęście ojczym ją powstrzymał. Została więc z małym Karolkiem. Wszystkie zasiłki, które dostawała na dziecko, zabierała matka i przepijała z ojczymem...

Pewnego dnia Iza usłyszała od matki: „Pojedziesz do pracy. Mam takiego znajomego, co załatwia pracę w Niemczech. Sprzątanie w hotelu. Będziesz zarabiała w Euro, to będziesz miała dużo pieniędzy. Przyślesz na dziecko, a my się będziemy nim tutaj zajmować”. Iza była w rozterce. Bała się trochę o syna, ale z drugiej strony była to okazja, by wyrwać się z domu. Pojechała... Dowieźli ją do hoteliku na obrzeżach miasta. Niedaleko polskiej granicy. Dali ciuchy, malowidła i kazali się przygotować na wieczór, by przyjąć pierwszych klientów. Zaczęła krzyczeć. Tłumaczyć, że przyjechała tylko sprzątać. Nie pomogło. W zamian została pobita. Usłyszała groźby, epitety. Potem kazali jej się napić. Zmuszano ją do tej pracy wiele miesięcy.

Wybawieniem była dla niej koleżanka, której udało się przemyścić telefon. Iza wykręciła numer do swojej siostry, która po szkole wyjechała do Anglii, gdzie pracowała, jako opiekunka. Siostra odcięła się od matki, ale z Izą miała telefoniczny kontakt. Iza tłumiliła łzy, wstyd i złość, próbując opowiedzieć, co się stało i gdzie jest. Siostra kazała jej natychmiast uciekać. Obiecała, że pomoże. Iza posłuchała. To był impuls chwili. Uciekła nie zważając na wcześniejsze groźby i niebezpieczeństwo. Po przekroczeniu granicy serce biło jej jak oszalałe. Pobiegnęła na policję, bo chciała tylko odzyskać synka.

Do domu już nie wróciła. Nie mogła uwierzyć, że to jej mama...